

# O.S.T.R., Miejska

Oceniany przez pryzmat gestów wobec otoczenia  
myślisz że prawda jest na wierzchu  
w czarnych wspomnieniach nie ma miejsca dla koleżków,  
jesteś sam ze swym sumieniem  
w lustrze odbicie w twarz się śmieje  
a to czemu? To nie kwestia systemu który uwypukla grzechy  
zasady życia, ulatują jak monety  
rośnie na nie apetyt a ja sam ze sobą w niezgodzie...

Ref.x2

...ocenianny przez pryzmat gestów wobec otoczenia...  
...ile nienawiści tylko popatrz...  
...sens nie w gotówce...  
...pierdolony zwykły gorzki świat...

0:29, latarni blask rozjaśnia drogę  
robię co mogę by w życiu zachować formę  
myślę sobie - ile świat lat ciągnąć będzie tą nędzę?  
czy kiedyś łańcuch ciągłych życzeń pęknie?  
po chuj mi wciskać że jest pięknie - pomyśl  
na ile jesteś w stanie zrozumieć obydwie strony tej gry  
jak zamiast czułych zdań - zszargane nerwy  
na twarze zerknij - żadne odkrycie  
na nich wyrysowane życie  
męki i prośby by trafić na właściwe akordy  
nasz czas na ziemi  
miliony problemów, których nie sposób odmienić  
sam w sobie uwięzieni znam takich,  
dla znaczeń nic jak rytm nie daje iść w przód  
choćby spojrz na Łódź  
gdy jedni konsumują orgię  
inni na samym dni oblegają dworce  
licząc na skromną porcję  
co drażni ich - smród?  
odrzuca fakt życia w tym miejscu  
proszę, nie wszystko w kolorze ma być  
każdy ma prawo marzyć  
i tylko śmierć jest nas w stanie tego pozbawić  
prościej tego chyba nie da się wyrazić

Ref.x2

...ocenianny przez pryzmat gestów wobec otoczenia...  
...ile nienawiści tylko popatrz...  
...sens nie w gotówce...  
...pierdolony zwykły gorzki świat...

Ejj szluga kopsnij - na przeciw mnie gość obcy  
sprana zielona kurtka i brązowe portki  
spojrzenie w oczy - nie trzeba słów, jest bezrobotny  
spójrz ile hałasu jest wokół forsy  
dotknij świat prawdziwych zmagania,  
wolny od zabaw  
łatwych dziewczyn, imprez  
gorszych i lepszych  
dość ludzi biernych  
wiernych swym ideałom co dnia  
widzę to po przechodniach  
cały zwierzęcy folwark  
z gorszymi zerowy kontakt  
nie mów że nie wiesz  
i tak na dworcach sramy w ten sam sedes  
łatwo się przewieźć  
trzymając z dala od wad ludzkich  
choć ten sam strach utkwiał nam

a chamstwo pcha by się wyróżnić  
od zwykłej prostytutki  
niby każdy ma plan swój  
oddaję miastu resztę  
ono samo osądzi  
twarze tych którym już pisane błędzić  
i tak z każdym dniem od dna trudniej się odbić

Ref.x2

...ocenianny przez pryzmat gestów wobec otoczenia...  
...ile nienawiści tylko popatrz...  
...sens nie w gotówce...  
...pierdolony zwykły gorzki świat...

Życie płynie jak film wspomnień  
na karku postawiony kołnierz  
by jak najmniej świata zobaczyć  
by nie musieć się tłumaczyć  
za cudze krzywdy, liczby  
których w rzeczywistości nie zgarnie nikt  
gdy innym leci powoli czas  
chwila za chwilą  
topnieje w ustach jak Gyros  
innym do rąk przyrasta kilof  
chuj wie za co  
nie zmienisz nic płacząc  
problemy z pracą w jaką postać się wcielić  
by dorwać świat elit  
dla jednych przemyt  
dla drugich resztki spod politycznych jelit  
zdziwieni - jak to?!  
jednemu na tysiąc przecież się fartło  
i tak ślepotą ogarnia miasto  
a las rąk w prośbach  
by jutra dotrwać  
gdy fason, podpisuje kontrakt  
inni na dworcach  
z życiem w reklamówce  
proszą tylko o złotówkę  
przez dziurę w kurtce widać cały dobytek  
i ból pomyłek nad życiem  
miłość do życia  
by w życiu naznaczyć swą siłę

Ref.x2

...ocenianny przez pryzmat gestów wobec otoczenia...  
...ile nienawiści tylko popatrz...  
...sens nie w gotówce...  
...pierdolony zwykły gorzki świat...